

Jędrecki A. Marek

Obserwując niejednokrotnie dyskusje wokół seriali telewizyjnych można odnieść wrażenie, że jest to najistotniejszy problem naszej rzeczywistości, który trzeba skutecznie rozwiązać. Emocje sięgają szczytu i są podobne tym, jakie powstają u nas przy okazji przegranego meczu przez reprezentację piłki nożnej.

Wbrew pozorom cała prawa ma o wiele głębsze podłoże, niż można sądzić na pierwszy rzut oka.

Wspólnym mianownikiem jest tu sprawa charakterów. Zainteresowanie publiczności serialami wynika z odnajdywania własnych cech u bohaterów serialu. Protesty zaś krytyków wynikają z ich własnych charakterów. Wiele zaś bohaterek i bohaterów reprezentuje bliski nam charakterologicznie typ nieudaczniczki życiowej, której jedynym sukcesem jest cierpienie.

Ponieważ serwis AUTONOM jest przeznaczony dla osób znających choćby w zarysie teorię charakteru Mariana Mazura, więc nie objaśniam niepotrzebnie podstaw, przechodząc raczej do meritum.

Sztuka przez pryzmat charakterów

Postawa wobec sztuki

W kierunku od dynamizmu ujemnego (endodynamizmu) do dodatniego (egzodynamizmu) wzrasta różnorodność sztuki. Oto, jak przedstawia się sprawa w zależności od klasy dynamizmu.

ENDODYNAMIK wie doskonale, co w sztuce powinno być. A mianowicie - sztuki ma nie być. Mogą być tylko panegiryki ku jego czci, poematy, posągi, portrety, powtarzane i powielane w nieskończoność. Patrz: okres rządów Stalina, a i obecnie - Korea Północna, Irak, Iran.

Samych panegirystów endodynamik ma w pogardzie, a w najlepszym razie docenia ich jako wyrobników, użytecznych dla niego, gdy przyczyniają się do utrwalania jego tyranii. Reprezentatywna jest tu postawa owego zdobywcy arabskiego, który rozkazał spalić bibliotekę aleksandryjską z uzasadnieniem, że jej zawartość jest albo zgodna z Koranem, a wtedy jest zbyteczna, albo jest z nim sprzeczna, a wtedy jest szkodliwa. W nagrodę (za uzasadnienie, a nie za spalenie) uwieczniła go historia.

Artystom z prawdziwego zdarzenia niekiedy udawało się nawet w panegirykach przemycić elementy sztuki, choć ryzykowali wiele, jako że tyrani byli podejrzliwi i czujni.

ENDOSTATYK ma do sztuki postawę cenzorską. Na artyzm jest niewrażliwy, żadne dzieło nie wywoła u niego wzruszenia. Przejawia wyłącznie postawę oceniającą z punktu widzenia przydatności sztuki do celów, jakich osiągnięcie przed nim postawiono. Aprobuje dzieła służbowe, np. propagandowe, reklamowe. Dezaprobuje, ale i nie aprobuje dzieł nie mających związku z tymi celami. Na stronę artystyczną zwraca uwagę tylko jako na czynnik mogący wzmacniać skuteczność sztuki służebnej. Najczęściej jednak poziomem owej sztuki (propagandy, reklamy) posługuje się jak średniowieczny chłop widelcem.

Ponieważ z braku własnej wrażliwości nie wie, co jest artystyczne, a co nie - polega na rozpowszechnionych opiniach, jakie się w nim niegdyś utrwały, co czyni z niego zwolennika propagandowej sztampy, jako "sztuki zdrowej". Sztuka od tego odbiegająca jest dla endostatyka "zdegenerowana".

Endostatycy często zdarzają się wśród recenzentów literackich, teatralnych, filmowych. Łatwo ich poznać po tym, że nie wnoszą własnych odczuć i refleksji, lecz na prawo i lewo rozdzielają pochwały i nagany (ten autor robi postępy, tamten zawiódł, to jest znakomite, tamto - kicz, itd.). Nie zbija ich z tropu, gdy pochwalona przez niego powieść zalega półki księgarskie latami, zganiona zaś jest rozchwytywana "spod lady". To dla nich tylko znak, że publiczność jest "niewyrobiona", należy ją "wychować", autorów zaś potępić za "schlebianie gustom czytelników".

Z charakterologicznego punktu widzenia sprawa jest dość jasna - recenzenci tacy to ludzie, którzy dla swego endostatycznego charakteru nie znaleźli lepszego pola do wyżywiania się, nikt ich nie powołał do organizowania jakiejś akcji, gdzie mogliby wydawać dyspozycje. Sami więc mianowali się mandatariuszami społeczeństwa do "uzdrawiania" sztuki.

STATYCY oceniają sztukę z punktu widzenia zgodności z wyznawanymi przez nich zasadami. Sztuka powinna "odzwierciedlać" rzeczywistość, najlepszy portret to taki, na którym sportretowana osoba została namalowana "jak żywa". Ponadto - dzielny bohater powieści powinien zwyciężyć, zasługa powinna być nagrodzona, zbrodnia zaś przykładowo ukarana.

Stacyjny czytelnik oburza się, gdy w czytanej powieści znajduje dowolności językowe ("kaleczenie mowy ojczystej"), wyrazy nieprzyzwoite ("obraza moralności"), opisy scen erotycznych ("pornografia"), opisy czynności fizjologicznych ("obraza dobrego smaku"), wzmianki o niechwalebnych postępkach bohaterów narodowych ("szarganie świętości"), wzmianki o wstydlivych faktach z historii narodowej ("kalanie własnego gniazda"), itp.

Statycy nie odróżniają postaci powieściowych od autora powieści. Jeżeli powieściowy magnat przechwala się wzmożeniem wyzysku chłopów, to autor powinien się od tego zdystansować, magnata potępić, a jeśli tego nie napisał, to jasne jest, że sam jest zwolennikiem wyzyskiwania chłopów. Napisanie w powieści, że w 2010 roku ludzkość wzięła się za łby, że z krwawej rzezi ocalały tylko resztki, jest dla statyka oczywistym znakiem, że autor jest "katastrofistą", itp.

EGZOSTATYCY wnoszą do sztuki własny wkład - tym większy, im większy jest składnik egzodynamiczny ich charakteru.

Egzostatycy prawie statyczni to odbiorcy (czytelnicy, widzowie, słuchacze) wzruszający się dziełem sztuki, które przez to wzbogacają o swoje indywidualne odczucia i to nie tylko dla siebie, ale i dla innych odbiorców, gdyż dzielą się z nimi swoimi wrażeniami. Jest to skromny, ale realny wkład do sztuki, bo przecież pełniej odbiera się dzieło sztuki mając informacje o wzruszeniach, jakie wywołało u innych.

Indywidualne wzruszenia odbiorców, jakie komunikują oni między sobą, stają się w sumie czynnikiem uzupełniającym określone dzieło sztuki i to tak wielkim, że od niego zależy, czy i jak długo dzieło to będzie żywym składnikiem kultury.

Nieco dalszy jest egzostatyzm krytyków i odpowiednio większy jest ich wkład do sztuki (w postaci refleksji, do jakich pobudzają ich dzieła sztuki). Oryginalność samego dzieła jest również przekazywana. Wówczas odbiorca dowiadyuje się nie tylko, jak sprawy przedstawione w dziele sztuki odczuwał jego autor, lecz także jak je odczuli krytycy tego dzieła.

Egzostatycy, u których składnik egzodynamiczny przeważa nad składnikiem statycznym, nie zajmują się krytyką cudzych dzieł lecz tworzeniem własnych - jako pisarze, kompozytorzy, malarze, rzeźbiarze. Pozostaje to w zgodzie z twierdzeniem, że egzostatycy chcą więcej powiedzieć, niż wiedzieć.

Znane powiedzenie, że krytyk to literat, któremu się nie powiodło, zawiera sugestię, że krytyka to taki niższy stopień w sztuce. Tymczasem jest to sprawa dynamizmu charakteru, a nie wartościowania - wartość wkładu do sztuki zależy od wyobraźni. Oprócz więc wartościowych krytyk istnieją także mało wartościowo dzieła. Wspomniane powiedzenie można by z powodzeniem odwrócić - że pisarz to krytyk, któremu się nie powiodło. Każdy bowiem robi najlepiej to, co jest zgodne z jego charakterem.

EGZODYNAMICY to oryginalni twórcy, inicjatorzy nowych prądów, rewolucjonizujących sztukę, i niepowtarzalnych stylów. Cudzych dzieł nie krytykują, na krytyki własnych nie odpowiadają (co najwyżej odcinają się od innych stylów dla uwydatnienia swojego własnego) Jeżeli korzystają z obcych wątków, to tylko będących powszechną własnością i bardzo prostych, od dawna tkwiących w pamięci i stanowiących jedynie tworzywo dla ich twórczej wyobraźni. Szczególnie wyrazistym przykładem jest muzyka Chopina, której styl jest tak odrębny, że daje się rozpoznać w dowolnym fragmencie dowolnego utworu, bez żadnych objaśniających informacji. Występujące w niej motywy ludowe są tak przetworzone w arcydzieła, że aż trudno uwierzyć, iż nie zostały całkowicie stworzone przez samego kompozytora.

Zadanie sztuki

Odpowiedź na to pytanie zależy od tego, jaki dynamizm charakteru posiada odpowiadający. Toteż odpowiedź może być jednocześnie wspólnym testem, wskazującym dynamizm.

W pojęciu **EGZODYNAMIKÓW** zadaniem sztuki jest tworzenie nowych wizji. Świat, całkowicie zmyślony przez wyobraźnię egzodynamicznego autora, przedstawia się "jak żywy". Cóż za paradoks - fikcja najnieprawdziwsza z nieprawdziwych jest sztuką "prawdziwą". I tylko dzieła takiej sztuki, arcydzieła, są trwałe.

W pojęciu **EGZOSTATYKÓW** zadaniem sztuki jest wzruszanie. Należą do tej kategorii dzieła "o życiu", trochę podmalowanym, trochę zdeformowanym, melodramaty, zbeletryzowane biografie, felietony, humoreski, karykatury, oraz - znów paradoks - powieści "science fiction", które tylko w pojęciu ich autorów są "fantastyczne". Obfitość nierealnych akcesoriów ma tam przesłaniać ubóstwo znajomości realiów. Cała ta kategoria to przemijająca otoczka sztuki.

W pojęciu **STATYKÓW** zadaniem sztuki jest odzwierciedlanie rzeczywistości. Należą tu dzieła faktograficzne, pamiętki, opisy rzeczy osobiście widzianych. To już nie sztuka, lecz - w szerokim znaczeniu - dziennikarstwo, szybko się dezaktualizujące, a z czasem stające się materiałem dla historyków.

W pojęciu **ENDOSTATYKÓW** zadaniem sztuki jest pobudzanie do działania. Można tu wymienić publikacje propagujące np. zwiększenie wydajności pracy, rozwijanie produkcji i sprzedaży, zwalczanie alkoholizmu i niktynizmu, opiekę nad młodzieżą, itp. - pod pozorami powieści, sztuk teatralnych, filmów. Zaliczanie takich publikacji do sztuki - niezależnie od ich intencji - jest nieporozumieniem, a ich autorzy to nie artyści, a wyrobnicy.

W pojęciu **ENDODYNAMIKÓW** zadaniem sztuki jest gloryfikowanie władzy. Autokraci wszystkich czasów pragnęli, żeby im wymalować "przepiękny" portret albo napisać poemat na ich cześć. Artystów zaś, którzy by się tego podjęli, gotowi byli szczerze wynagrodzić. Ale hagiografia to nie jest sztuka, lecz prostytutka. "Dzieło sztuki" przedstawiające tyrana dobrotliwie głaszczącego główki sierotek wzbudza odrazę, wskazuje bowiem, że "artysta" jest najemnikiem.

Byłoby nieporozumieniem, gdyby ktoś wysunął argument, że portrety i posągi władców były wykonywane nawet przez mistrzów. Co innego bowiem sportretować kogoś z upodobania, a co innego być do tego wynajętym. Poza tym jeśli Kowalski namaluje portret Napoleona, będzie on arcydziełem sztuki, jeżeli widz wpadnie w zachwyt, że jest to dzieło Kowalskiego, a nie dlatego, że jest to portret Napoleona.

Jeśli ktoś z czytelników zechce dać własną odpowiedź na pytanie, co jest zadaniem sztuki, to powinien mieć na uwadze, że nie będzie z tego wynikać, jakie jest zadanie sztuki, lecz jaki jest dynamizm jego charakteru.

Nasz charakter narodowy jest charakterem egzostatycznym, toteż trudno się dziwić serialom typu Isaura, których w telewizji pod dostatkiem. Tylko naiwnym może się wydawać, że jeśli kucharki pozbawi się możliwości czytania "Trędowatej", to od razu rzucą się one na Szekspira. Każdy bowiem bierze ze sztuki to, co jest potrzebne jego charakterowi.

Częstochowa 1993/2003 r.